Prof. UMK dr hab. Tomasz Justyński LL.M.

Kierownik Katedry Prawa Cywilnego

UMK w Toruniu

ORCID: 0000-0003-0270-4178

**Nadużycie prawa do żądania zachowku. Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 28 marca 2018 r., V CSK 428/17[[1]](#footnote-1)**

**Nie jest dopuszczalne oddalenie powództwa o zachowek na podstawie art. 5 k.c.**

**1.**  Teza wyroku sformułowana przez Sąd Najwyższy zaskakuje. Dotychczas powszechnie przyjmowano jako pewnik (i przyjmuje się jednak szczęśliwie nadal[[2]](#footnote-2)), że wykonywanie prawa do zachowku poprzez zgłoszenie żądania jego zapłaty kierowane do spadkobiercy (lub spadkobierców) może być niezgodne z zasadami współżycia społecznego. A skoro tak, to żądanie takie sąd może oddalić z odwołaniem się do normy będącej swoistym „wentylem bezpieczeństwa” w systemie prawa stanowionego. Czyli do art. 5 Kodeksu cywilnego. Przepis ten umożliwia ocenę wykonywania każdego prawa podmiotowego z perspektywy ewentualnego nadużycia prawa[[3]](#footnote-3).

 Co ciekawe, w zasadzie niewiele można zarzucić treści uzasadnienia. A przynajmniej pojmowaniu konstrukcji nadużycia prawa zaprezentowanemu przez Sąd. Sąd Najwyższy przejrzyście rekonstruuje utrwalone zasady rozumienia konstrukcji nadużycia prawa. Przytacza je skrupulatnie i w pełni akceptuje. Można nawet dodać, że nie zawsze i nie w każdym składzie SN tak czynił[[4]](#footnote-4).

 Oceniając tezę orzeczenia w oderwaniu i jeszcze przed lekturą jego uzasadnienia można próbować racjonalizować wykonaną przez Sąd Najwyższy „woltę”. A więc, przyczyn niespodziewanego odstąpienia od dotychczasowej, utrwalonej linii orzeczniczej upatrywać w potrzebie korekty nieprawidłowej praktyki sądów powszechnych. Te ostatnie niestety, jak powszechnie wiadomo, oddalenie żądania zachowku na podstawie art. 5 k.c. nierzadko traktują jako objęte powagą *res iudicata*. A zatem przydają mu znaczenie definitywnego pozbawienia (lub ewentualnie definitywnego ograniczenia) prawa do zachowku. Tymczasem takiej „definitywnej” ochrony przepis art. 5 k.c. stwarzać nie może i nie stwarza. Ochrona jest „przejściowa” i rozciąga się na czas występowania sprzeczności żądania zachowku z zasadami współżycia społecznego. Po jej ustaniu kolejna ocena może wypaść odmiennie[[5]](#footnote-5). Mogłoby się zatem wydawać, że mając na względzie tę właśnie równie nieprawidłową co jednocześnie trudną do „wykorzenienia” praktykę, Sąd Najwyższy postanowił radykalnie postawić tamę i w ogóle wykluczyć „manipulowanie przy zachowku” z pomocą art. 5 k.c. Lektura uzasadnienia pokazuje jednak, że zgoła nie tą obawą kierował się Sąd Najwyższy. W każdym razie Sąd nie odwołuje się do nieprawidłowości w praktyce sądów powszechnych.

 Po lekturze uzasadnienia wyroku można natomiast powiedzieć, że przyczyna sformułowania nieakceptowalnej tezy wynika z drugoplanowych „drobiazgów” (gdy chodzi o rozumienie art. 5 k.c.) oraz przede wszystkim ze sposobu rozumienia przez Sąd prawa do zachowku i przekonania o potrzebie jego fundamentalnej obrony.

 Sąd Najwyższy poruszył w uzasadnieniu także inne kwestie. W tym w szczególności sprawę wymagalności zachowku. Nie one (chociaż również ciekawe) skłaniają do napisania glosy i nie one będą w niej analizowane. Rozważania poświęcone zostaną centralnej (sformułowanej w tezie) kwestii dopuszczalności lub niedopuszczalności stosowania art. 5 k.c. dla oddalenia żądania zachowku. A w zasadzie trzeba już w tym miejscu zdecydowanie przesądzić: ewidentnej dopuszczalności oceny żądania zachowku przez pryzmat art. 5 k.c.

**2.** Stan faktyczny sprawy był interesujący i „życiowo pouczający”, jednak jego szczegółowe rekonstruowanie nie jest niezbędne dla rozważenia abstrakcyjnego ze swej istoty zagadnienia (generalnej) dopuszczalności stosowania konstrukcji nadużycia prawa do żądania zapłaty zachowku. Dość wspomnieć, że spadkodawca wydziedziczył swą jedyną córkę oraz jej dzieci (dwójkę swoich wnuków). O ile wydziedziczenie córki sąd uznał za uzasadnione, o tyle wnuków już nie. One zatem stały się uprawnione do żądania zachowków.

W kontekście stanu faktycznego wypada jedynie zauważyć, że jego finalna ocena dokonana przez Sąd Najwyższy w wyroku, a więc odmowa oddalenia żądania uprawnionych do zachowku wnuków na podstawie art. 5 k.c., wydaje się być – w aktualnym stanie prawnym – prawidłowa i *in concreto* uzasadniona. Inna rzecz, że do tego słusznego rozstrzygnięcia Sąd Najwyższy doszedł zupełnie „na przełaj”. Oddalenie winno być uzasadnione brakiem okoliczności nakazujących zastosowanie *in concreto* przepisu art. 5 k.c., nie zaś - jak zrobił to Sąd Najwyższy - generalną niedopuszczalnością stosowania konstrukcji nadużycia prawa dla podważenia roszczeń zachowkowych.

**3.** Sąd Najwyższy wskazuje na wysokie, gdyż konstytucyjne umocowanie ochrony zachowku w prawie polskim. W moim przekonaniu słusznie (chociaż rzecz jest sporna). Minimum dziedziczenia jakim jest zachowek podlega ochronie w świetle art. 21 ust. 1 oraz art. 64 Konstytucji[[6]](#footnote-6).

 Z tego, czyli z konstytucyjnych gwarancji dla zachowku, Sąd Najwyższy wyciąga dalszy wniosek o dopuszczalności ograniczenia prawa do zachowku wyłącznie w przypadku wyraźnie uregulowanego „wydziedziczenia” (art. 928 k.c. i n.) oraz równie precyzyjnie określonego przypadku „niegodności dziedziczenia” (art. 1008 k.c.)[[7]](#footnote-7). Obie normy mają być „ścisłymi” wyjątkami od konstytucyjnej reguły ochrony zachowku. Z tego z kolei, Sąd wyprowadza dalszy wniosek, już zupełnie nieakceptowalny, jakoby niedopuszczalne było, tworzenie (obok tego) jeszcze jednego wyjątku w postaci dopuszczalności zastosowania art. 5 k.c. Oba przepisy (tj. zarówno ten dotyczący wydziedziczenia, jak i ten o niegodności) mają być bowiem *lex specialis* wobec art. 5 k.c. i wykluczają w związku z tym jego stosowanie do zachowku.

 Z wielu powodów z tym ostatnim etapem wnioskowania Sądu Najwyższego zgodzić się nie można.

O ile można podzielić przekonanie, że ustawodawca niechętnie ogranicza zachowek (o czym będzie jeszcze mowa) i w tym zakresie stworzył jedynie dwie normy pozwalające na definitywne pozbawienie uprawnionego członka rodzinny jego prawa do zachowku, o tyle rzekomego wykluczenia konstrukcji nadużycia prawa z powodu istnienia *lex specialis* dopatrzyć się nie sposób.

Nie miejsce tu na szerokie, teoretyczne analizowanie zagadnienia *lex specialis*. W tym zakresie odesłać należy do piśmiennictwa[[8]](#footnote-8). Zdecydowanie przesądzić natomiast trzeba, że nie sposób mówić o *lex specialis* w sytuacji, w której art. 5 k.c. dotyczy wyłącznie wykonywania prawa i jego zastosowanie nie może prowadzić do utraty tego prawa, zaś „wydziedziczenie” oraz „niegodność dziedziczenia” to regulacje nieskierowane na „wykonywanie” ale pozbawiające samego prawa.

Już ta obserwacja wskazuje, że chodzi o innego rodzaju instrumenty prawne nawet jeżeli łączące się poprzez negatywną ocenę moralną (sprzeczność z zasadami współżycia społecznego) i pozostające w pewnych zależnościach.

Z pewnością natomiast brak tu klasycznej relacji „zawierania się” art. 928 k.c. (wydziedziczenie) i art. 1008 k.c. (niegodność dziedziczenia) w przestrzeni artykułu 5 k.c., która mogłaby prowadzić do wniosku, że prawodawca polski nie chciał stosowania konstrukcji nadużycia prawa (w jej kształcie określonym w przepisie artykułu 5 k.c.) na obszarze prawa do zachowku i właśnie dlatego stworzył „regulację wyłączającą” w postaci konstrukcji wydziedziczenia oraz (ewentualnie) w postaci figury niegodności dziedziczenia.

Na genezę relacji pomiędzy przepisem art. 5 k.c. a „wydziedziczeniem” oraz „niegodnością dziedziczenia” warto dodatkowo spojrzeć z „odwrotnej strony”. Otóż, rzecz uwypukla się jeszcze mocniej gdy dostrzec to, że prawodawca zdając sobie sprawę z ograniczeń konstrukcji nadużycia prawa (której zastosowanie nie może trwale pozbawiać prawa) i dostrzegając jednocześnie potrzebę trwałego/definitywnego pozbawienia prawa do zachowku stworzył obok możliwości przejściowego oddalenia żądania (na podstawie art. 5 k.c.) także możliwość trwałego pozbawienia prawa (w postaci: „wydziedziczenia” oraz „niegodności dziedziczenia”). W ten sposób „rozszerzył katalog możliwości” a nie zawężył go. Że jest to „obok” a nie „zamiast” wystarczy wskazać chociażby różne przesłanki i okoliczności zastosowania przepisów. I tak, jeśli dojdzie do skutecznego wydziedziczenia w ogóle nie pojawia się podstawowa przesłanka zastosowania art. 5 k.c. w postaci „czynienia użytku z prawa” (czyli zgłoszenia żądania zachowku). Z kolei „definitywność” niegodności dziedziczenia oparta - najogólniej rzecz ujmując - na ocenie „relacji wobec spadkodawcy” i brak możliwości oddalenia żądania zachowku na podstawie art. 5 k.c. z oparciem jej na okolicznościach układających się właśnie w płaszczyźnie spadkodawca i uprawniony do zachowku (gdyż te rodziłyby definitywność oddalenia) precyzyjnie rozdzielają także te sfery.

**4.** W tym miejscu czas na ogólniejszą refleksję. Otóż, ustawodawca polski rzeczywiście chroni zachowek kosztem „sporej części” autonomii woli spadkodawcy. Wyważenie dwóch wartości tj. solidarności rodzinnej z jednej strony oraz autonomii dysponenta majątku *mortis causa* z drugiej, dokonane jeszcze w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku[[9]](#footnote-9), nadal pozostaje wiążącym prawem. Nawet jeśli obecnie można już mieć uzasadnione wątpliwości co do aktualności tego wyważenia w zasadniczo zmienionych warunkach społecznych oraz gospodarczych[[10]](#footnote-10). Te zmienione okoliczności mogą nawet prowadzić do przekonania o zasadniczej nieaktualności instytucji zachowku w dzisiejszych czasach i potrzebie zastąpienia go innymi rozwiązaniami. W tym np. tzw. „systemem alimentacyjnym” chroniącym tylko tych spośród najbliższych, którzy znajdują się w potrzebie (a więc np.: małoletnich, chorych, niezdolnych do pracy itp.) i nie chroniącym tych spośród nich, którzy „mają się dobrze”, a wbrew ewidentnej woli zmarłego korzystają jedynie ze swej formalnej pozycji w „hierarchii rodzinnej”. Taki system byłby zapewne bardziej sprawiedliwy (przy pewnych założeniach) a w szczególności bardziej chroniłby wolę spadkodawcy. Wiązałyby się z nim jednak również pewne ryzyka. Ich szersze omawianie przekracza ramy glosy[[11]](#footnote-11).

 Mimo przekonania o coraz mniejszej aktualności zachowku w jego obecnym kształcie ustawowym trzeba jednak zdecydowanie podkreślić to, że wyważenia dokonanego przez prawodawcę nie można zmieniać w drodze stosowania regulacji wyjątkowej jaką jest przepis art. 5 k.c. Norma ta nie służy bowiem do generalnego uchylania „nieaktualnych przepisów prawa”. Nie stanowi ona upoważnienia sędziego do korekty powszechnie obowiązujących przepisów prawa wedle jego własnego przekonania (a więc w tym przypadku przekonania, że konstrukcja zachowku „przeżyła się” i jest generalnie niezgodna z „duchem czasów”).

Taka obserwacja nie oznacza aprobaty dla stanowiska Sądu Najwyższego wykluczającego oddalenie żądania zachowku na podstawie art. 5 k.c. Wręcz przeciwnie. Przecież dopuszczenie *in concreto* „podważenia normy prawnej” z pomocą konstrukcji nadużycia prawa, art. 5 k.c. służy umocnieniu ustanowionej przez prawodawcę reguły. Bez tego reguła ta mogłaby stać się co do zasady (a nie tylko wyjątkowo) nie do zniesienia. Konieczne jest zatem „eliminowanie” wyjątkowych, skrajnych przypadków, które w przeciwnym razie mogłyby podważyć słuszność samej reguły generalnej. Temu celowi - z woli prawodawcy - służy art. 5 k.c. Oczywiście, zaistnieć muszą okoliczności szczególne, zupełnie wyjątkowe, które powodują, że w konkretnym przypadku generalne wyważenie dokonane przez prawodawcę staje się rażąco niesprawiedliwe.

**5.** Warto jeszcze zwrócić uwagę na to, że sporo nieporozumień, a chodzi o te zupełnie fundamentalne, wywołuje w dyskusji również nie dość konsekwentnie, a w szczególności niejednolicie używana, terminologia. Problem polega na tym, że wcale nierzadko zdarza się zamienne traktowanie określeń: „oddalenie żądania” oraz „pozbawienie prawa do zachowku”. A przecież nie chodzi o synonimy. O ile jednak „oddalenie żądania” na podstawie art. 5 k.c. jest jak najbardziej dopuszczalne (i słusznie cieszy się powszechną aprobatą w piśmiennictwie), o tyle niektórzy postrzegają w nim również (już zupełnie niedopuszczalne) „pozbawienie prawa do zachowku”.

**6.** Reasumując trzeba przyjąć, że stanowisko Sądu Najwyższego wykluczające ocenę żądania zapłaty zachowku z perspektywy art. 5 k.c. nie jest właściwe. Jak każde wykonywanie prawa podmiotowego również domaganie się zapłaty zachowku podlega ocenie przez pryzmat nadużycia prawa.

Trudno również nie dostrzec tego, że pogląd Sądu Najwyższego umacnia nadmiernie pozycję uprawionego do zachowku, co nie odpowiada już dzisiejszym relacjom społecznym i gospodarczym w Polsce oraz zagranicznym tendencjom charakterystycznym dla rozwiniętej demokracji i gospodarki rynkowej.

Przy tym stosowanie konstrukcji nadużycia prawa podmiotowego nie stoi w sprzeczności z konstytucyjną ochroną poszczególnych praw (w tym, obok prawa własności, także prawa do dziedziczenia). Przepis art. 5 k.c. przeciwdziała jedynie niewłaściwemu wykonywaniu praw, w tym także praw konstytucyjnie gwarantowanych, nie naruszając ich istoty.

Można natomiast zgodzić się z Sądem Najwyższym, że ustawodawca starannie limituje wypadki, w których zezwala na definitywne pozbawienie uprawnionego prawa do przysługującego mu zachowku. Dopuszcza jedynie dwie takie sytuacje. Chodzi, w pierwszym rzędzie, o „wydziedziczenie” i, w drugim o „niegodność dziedziczenia”. Stwierdzenia tego w żadnym razie nie podważa dopuszczenie oddalenia żądania zachowku na podstawie art. 5 k.c. Nie chodzi tu przecież o kolejny przypadek pozbawienia prawa do zachowku (takie „oddalenie” prawa przecież nie pozbawia).

1. OSNC 2019/A/14, Legalis. [↑](#footnote-ref-1)
2. Pojawiają się już krytyczne wypowiedzi w tej sprawie. Zob. A. Tomczyk, *Skutki cywilnoprawne naruszenia norm moralnych między osobami bliskimi*, Warszawa 2020, s. 47; P.Zielonka, *Zarzut nadużycia prawa podmiotowego a pozbawienie prawa do zachowku. Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 28 marca 2018 r. V CSK 428/17,* Przegląd Prawa i Administracji 2021, nr 126, s. 365 i n. [↑](#footnote-ref-2)
3. Zob. szeroko T.Justyński, *Nadużycie prawa podmiotowego w polskim prawie cywilnym*, Kraków 2000, s. 83 i n. [↑](#footnote-ref-3)
4. Przykładowo w uchwale z dnia 15 marca 2018 r. (III CZP 110/17) w sprawie terminu złożenia oświadczenia o przyjęciu spadku (w imieniu dziecka) SN zignorował wszystkie z trudem wypracowane zasady i potraktował przepis art. 5 k.c. jako upoważniający do „orzekania słusznościowego”, gdy pojawia się niesprawiedliwość prawa stanowionego. Zob. szerzej T.Justyński*,* *Nadużycie prawa a terminy zawite do odrzucenia spadku oraz uchylenia się od skutków niezłożenia oświadczenia.* *Glosa do uchwały SN z dnia 15 marca 2018 r., III CZP 110/17,* OSP 2019, z. 10. [↑](#footnote-ref-4)
5. Szerzej. T.Justyński, *Glosa do wyroku SN z dnia 16 czerwca 2016 r., V CSK 625/15*, OSP 2017/2; zob. też P.Księżak, *Zachowek w polskim prawie spadkowym*, Warszawa 2010, s. 358-359. [↑](#footnote-ref-5)
6. W piśmiennictwie toczony jest spór zarówno o to, czy chronione jest prawo spadkobiercy do „odziedziczenia” czy może tylko prawo spadkodawcy do przekazania majątku *mortis causa*, a także o to czy sama figura zachowku jako taka jest chroniona konstytucyjnie. Szerzej na ten temat T.Justyński w *glosie do wyroku TK z dnia 25 lipca 2013 r., (P 56/11)*, OSP 2019, nr 3, poz. 23, szczególnie s. 5 – 7. Zob. też B.Banaszak, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz,* Warszawa 2012, s. 167, teza 3 do art. 21. [↑](#footnote-ref-6)
7. *Nota bene* dopuszczalność odwołania się do konstrukcji niegodności dziedziczenia jest w przypadku zachowku dyskusyjna i musiałaby oznaczać stosowanie *per analogiam*, skoro brak jest wyraźnego przepisu jak w przypadku zapisu zwykłego (art. 972 k.c.) czy zapisu windykacyjnego (art. 981 zn. 5 k.c.). [↑](#footnote-ref-7)
8. T.Justyński, *Nadużycie prawa*…, s. 85 i n. [↑](#footnote-ref-8)
9. A *ukształtowane w kodyfikacjach europejskich jeszcze w końcówce XIX wieku. Zob. szerzej P.Księżak, Zachowek*…, s. 32 i n. [↑](#footnote-ref-9)
10. Por. T.Justyński, *Uprzywilejowana wysokość zachowku w polskim prawie spadkowym (w świetle art. 991 k.c.) na tle współczesnych tendencji rozwojowych* [w:] J.M. Łukasiewicz, M.Załucki (red.), *Prawo rodzinne i spadkowe wobec współczesnych zjawisk technologicznych i społecznych*, Toruń 2018. [↑](#footnote-ref-10)
11. Warto jedynie zasygnalizować, że zupełnie nieprzystające do aktualnej rzeczywistości jest ukształtowanie tzw. „uprzywilejowanego zachowku” (art. 991 § 1 k.c.). Szerzej na ten temat T.Justyński, *Glosa do wyroku Sądu Apelacjnego w Gdańsku z dnia 11 stycznia 2013 r., V ACa 989/12*, OSP 2017, nr 11. [↑](#footnote-ref-11)